

TF

Lodzenie szkolne. 7-30. XII 1942 r.

2

Moje przeżycia w Rosji. 10347

10347

13 kwietnia o godzinie piątej zajeżdża auto pod nasz dom. Z którego wysiadło dwóch oficerów sowieckich i żołnier z karabinem. Zaraz poszli na pierwsze piętro i zadzwonili do naszych drzwi. Otworzył im oficer sowiecki, który u nas mieszkał. Sowieci zapukali do pokoju w którym ja spałam z mamusią. Gdy mamusia otworzyła drzwi, do pokoju weszło dwóch enkawodystów i powiedzieli żeby mamusia pakowała rzeczy, bo wyjedzie z dziećmi do Rosji. Mój brat gdy przebudził się zaczął płakać. Enkawodysta wsiadł na łóżko mego brata i zaczął upokajać go. Ja zbudziłam się dopiero o godzinie siódmej. Brat mój przechodził akurat przez pokój w którym spałam ja i powiedział żeby mi się ubierała, bo jedziemy do Rosji. Ja nie wierzyłam, myślałam że brat żartuje, aż weszła mamusia i powtórzyła to samo, dopiero uwierzyłam. Zaraz zaczęłam ubierać się szybko. Gdy byłam ubrana mamusia gonila mnie do imiadanio, lecz ja nie mogłam nic jeść. Gdy byliśmy z pakowaniami, zajeżdża

00007724

auto o godzinie dziewiątej. Wszystkie rzeczy ¹⁰³⁴⁷
do auta dorozca. Z drugiego piętrowy wywołili nasza sasiadka
Idy wsiedalimy do auta wszyscy nas zegnali, ja nie
mogłam wymówić słowa, chciało mi się płakać. Żal mi było
opóścić lwów, Ale trudno, nie było nato rady trzeba było
jechać. Idy przyjechalimy na dworzec i wsiedlilimy do
towarowego wagonu, byli już tam ludzie, zaraz za nami
zamkneli drzwi. Wszedłem do wagonu przysła dorozczyni
i przyniosła trzy butki i kawałek chleba białego. Na Rano
o godzinie czwartej pociąg ruszył. Idy zbudziłam się było
już późno. W wagonie było 22 ludzi z tego pięćpro dzieci.
Do drodze mielimy chleba duzo. Obiad dostawalism na
stacji, tylko wody było brak. Moja mamusia była
starosta wagonu. Idy przejeżdżalimy przez granicę
wszyscy płakali. Za granicą mamusia poprosiła
żołnierza sowieckiego żeby pozwolił dzieciom wyjść
na dwór. Do długiej probie zgodził się wypuścić na
pięć minut. Tak jechalimy trzy tygodnie do ^{ziemi}

"Semipałatyńska". Stamtąd wsiedlilimy do auta i jechalimy
cały dzień, po nie równej drodze. ¹⁰³⁴⁷
O godzinie dwonastej w nocy przywiezli nas dwa
kilometry od wsi Petropawłowski, na fermie i wdzili
do baraku. Inkawodista przyszedł do baraku i zaczął
życzyć się z polaków. Za kilka dni spisali wszystkich do
pracy. Moja mamusia dostała robotę przy budowie.
Smutne było lato w obcym kraju. W zimie było jeszcze
gorzej, mamusia już nie pracowała. Chleba nie można
było dostać, rzeczy było mało bo w lecie sprzedawała mamusia
na chleb, więc w zimie brak było chleba. Duzo razy mamu-
sia wzięła ubranie chciała sprzedać nikt nie chciał.
Mszkalom samym brakło chleba. Tak o głodzie i chłodzie
dowiedzeliśmy się Boiego Narodzenia. Wigilia była
bardzo smutna, od rana nic nie mielimy w ustach.
Mamusia jak szybko wzięła coś z ubrania i chciała
sprzedać. Dobiero wieczorem zaprosiła nas jedna pani
która dostała paczkę ze lwowa. Na drugi dzień przywiózł

000725

Handwritten text in Cyrillic script, likely a diary or journal entry. The text is dense and covers most of the page. There are some faint markings and a small circle at the end of a line.

brat mała ze młyna za mamurki futro. Tak przetrwalismy
do wiosny. Na wiosnę znów był głód. Moshale nie chcieli
dawać pracy. Mamuria od grudnia chodziła za pracą,
której nie mogła dostać. Dopiero w maju dostała mamurki
prace. W lipcu dostała mamuria pieniądze za pracę.
W tej chwili do jesieni nie razaliśmy głodu. Na jesieni
o głodzie zostało ogłoszone nam amnestja. W listopadzie pojechalismy
na staję, tam bylimy dwa tygodnie. Potem pojechalismy
do "Farabu". Kozłowicy chcieli wyjechać w wszystkich polach
na kopanie kanału. Nasze władze na to się nie zgodziły i
powieźli nas do "Merke", i "Merke", rozwieźli nas po kolchozach.
W kolchozie zbierałam opał i gotowałam obiady.
Po Wielkijocy chorowałam na zapalenie płuc. Po chorobie
szybko przenieśliśmy się do "Merke". W "Merke" mieszkalimy
dwa tygodnie i stamtąd pojechalismy do "Ługawoj". Tam
nas zapisałi na wyjazd do Perzji. Na drugi dzień
wsiedlismy do pociągu i pojechalismy do Krasnowocho.

20007-200

1. Kramowacha poptynelismy okretem do Paklewi.

1988
Kluczyńska.

10347

||

1-2-7-0000-2

Rhynchophila

II

200077288